

II. OPRACOWANIA

- Angelini F., Redrado J.L., Ruffini F., *Giovanni Paolo II e la sofferenza*. Tłum. polskie: *Jan Paweł II i cierpienie*, Editrice Velar 1996.
- Angelini F., *Papież, który wyjaśnia cierpienie*, [w:] *Jan Paweł II i cierpienie* (pr. zb.), Ed. Velar 1996, ss. 51–69.
- Bertrangs A., *La souffrance*, Paris 1970.
- Chmiel J., *Z medytacji nad cierpieniem*, RBL 37(1984)159n.
- Tenże, *Kara śmierci w aspekcie biblijnym*, [w:] J. Brusilo (red.) *Evangelium vitae. Dobra Nowina o życiu ludzkim*, Wyd.Nauk. PAT, Kraków 1995, ss. 109–115.127.
- Jelonk T., *Dopełnienie udręk Chrystusa*, „*Analecta Cracoviensia*” 25(1993)183–193.
- Krenski Th.R., *Passio Caritatis*. Trinitarische Passiologie im Werk Hans Urs von Balthasars (Horizonte NR 28), Einsiedeln 1990.
- Kushner H.S., *Kiedy złe rzeczy zdarzają się dobrym ludziom*, Warszawa 1993.
- Sailer J.M., *Słowa życia. Biblia dla chorych*, Warszawa 1989.
- Sauer R., *Dzieci wobec cierpienia*, Warszawa 1993.
- Scharbert J., *Der Schmerz im Alten Testament* (BBB 8), Bonn 1955.

Ks. Szymon Fedorowicz

EWANGELIZACYJNY CHARAKTER OBRZĘDÓW PRZEDCHRZCIELNYCH

W skomplikowanej sytuacji współczesnego świata na wielu odcinkach życia – również religijnego – Kościół nieustannie poszukuje jak najlepszych i jak najbardziej dostosowanych do potrzeb dzisiejszego człowieka sposobów ewangelizowania. Chodzi tu o wykorzystanie takich metod, które z jednej strony będą skuteczne w osiągnięciu celów ewangelizacji, a z drugiej, które będą spełniały coraz to większe wymagania ludzi poszukujących prawdy i odpowiedzi na nurtujące ich pytania dotyczące samych korzeni egzystencji. Ludzie bowiem chcą wiary rozumnej, szukają przekonującego świadectwa i autentycznego przeżycia spotkania z Bogiem¹.

¹ *Evangelii nuntiandi* 58.

Jednym ze sposobów ewangelizacji, który pojawił się już w Kościele pierwszych wieków jest zapomniany przez stulecia, ale wypróbowany i w starożytności zinstytucjonalizowany proces wtajemniczenia chrześcijańskiego. Ta forma ewangelizacji przyjmuje w praktyce postać katechumenatu, który został dziś na nowo odkryty i doceniony. Kościół dostrzegł w nim skuteczny sposób przekazywania wiary, również człowiekowi współczesnemu. Wyrazem tego jest soborowe wezwanie do przywrócenia wielostopniowego katechumenatu dorosłych², aby „katechumenów odpowiednio wprowadzić w tajemnicę zbawienia i praktykę obyczajów ewangelicznych, a przez święte obrzędy (...) wtajemniczać ich w życie wiary, liturgii i miłości Ludu Bożego³. Inicjatywie Ojców Soboru wychodzą naprzeciw *Obzędry chrześcijańskiego wtajemniczenia dorosłych*⁴. Stanowią one najbardziej szczegółowy i wyczerpujący dokument w sprawie katechumenalnego wtajemniczenia⁵.

Wtajemniczenie chrześcijańskie (inicjacja) jest „z istoty swojej wprowadzeniem człowieka w misterium paschalne Chrystusa i Kościoła”⁶. Chodzi o włączenie go w tajemnicę Bożego planu zbawienia, a to dokonuje się właśnie we wspólnocie Kościoła przez przyjęcie sakramentów: chrztu, bierzmowania i Eucharystii. Dlatego wtajemniczenie oznacza również włączenie człowieka w życie tej wspólnoty i w liturgię przez nią sprawowaną⁷. Inicjacja tak rozumiana musi być stopniowa i rozłożona w czasie. Jawi się więc jako zamknięty w określonych granicach proces, który przebiega według konkretnego programu przyjętego przez odpowiedzialnych za wtajemniczenie. Zasady funkcjonowania katechumenatu, jego obrzędy i treść będąca przedmiotem katechezy, będą zależeć od historycznych okoliczności, potrzeb danej wspólnoty, jej warunków życia tak wewnętrznych, jak

² *Sacrosanctum Concilium* 64.

³ *Ad gentes divinitus*, 14.

⁴ Edycja polska: Katowice 1988 (dalej w przypisach: OCHWD).

⁵ S. M o v i l l a, *Od katechumenatu do wspólnoty*, Warszawa 1990, s. 25.

⁶ S. C z e r w i k, „Historyczno-liturgiczne podłoże rytuału «Obrzędy chrześcijańskiego wtajemniczenia dorosłych dostosowane do diecezji polskich»”, *Problemy duszpasterskie*, nr 12, Warszawa 1989, s. 92. Wielu autorów posługuje się terminem mystagogia, który L. Bouyer tak objaśnia: „Zapożyczony z języka misteriów, gdzie oznacza wprowadzenie profanów w znajomość i w rzeczywiste ich sprawowanie, termin ten był stosowany często przez Ojców w celu opisanego chrzcielnego wtajemniczenia i wprowadzenia w tajemnicę Eucharystii”, *Dictionnaire théologique*, Tournai 1963 s. 445.

⁷ E. B u l a n d a, *Wtajemniczenie chrześcijańskie*, *Ateneum Kapłańskie*, 57/1965, s. 135.

i zewnętrznych, co wyraźnie widać na przykładzie ewolucji, której uległa ta instytucja w Kościele starożytnym⁸.

Dzisiejszy odnowiony katechumenat wyraźnie nawiązuje do tradycji Kościoła starożytnego. Zostały przywrócone obrzędy i stopniowa struktura⁹. Dzięki temu określone przez ewangelizację cele mogą być pewniej osiągnięte, gdyż wspomniany rytuał „ma pomóc w długim złożonym i trudnym procesie doprowadzenia do wiary dojrzałej”¹⁰. Znaczenie inicjacji chrześcijańskiej dla ewangelizacji jest tak ważne, że rodzi się nawet pogląd, według którego nie można mówić o ewangelizacji bez ukazania procesu inicjacji. Prawdziwe głoszenie Ewangelii musi bowiem prowadzić do permanentnej formacji. Ewangelizujący Kościół ma dążyć do tego, aby nawracający się ludzie stawiali się jego świadomymi i odpowiedzialnymi członkami. Oznacza to wniknięcie w tajemnice zawarte w sakramentach i czynne zaangażowanie w apostołstwo¹¹.

OBRZĘD PRZYJĘCIA DO KATECHUMENATU

Właściwy katechumenat rozpoczyna się obrzędem liturgicznym. Jest to moment pierwszego publicznego wyrażenia pragnienia bycia chrześcijaninem. Kandydaci czynią to wobec Kościoła, którego członkami chcą zostać. Kościół zatem przyjmuje ich, ale stawia im określone warunki. Otóż po okresie pierwszej ewangelizacji zgłaszający się kandydaci powinni posiadać zaczątek wiary w Chrystusa-Zbawiciela, początki nawrócenia, a co za tym idzie – decyzję zmiany życia. Stąd wynika oczywista konieczność ducha pokuty, praktykowania modlitwy i doświadczenia wspólnotowego. Muszą więc już prowadzić jakąś postać życia duchowego oraz wykazać znajomość podstaw nauki chrześcijańskiej¹².

1. Geneza obrzędu

W III wieku, kiedy katechumenat osiągnął swoją klasyczną postać, przyjęcie kandydatów odbywało się bez specjalnych obrzędów

⁸ Zob. B. M o k r z y c k i, *Droga chrześcijańskiego wtajemniczenia*, Warszawa 1983, s. 38–198; M. D u j a r i e r, *Krótką historia katechumenatu*, Poznań 1990.

⁹ OCHWD 2.

¹⁰ K. K a l i n o w s k i, *Przygotowanie duszpasterskie dorosłych do inicjacji chrześcijańskiej*, Problemy duszpasterskie, nr 12, Warszawa 1989, s. 95.

¹¹ L. D e l l a T o r r e, *Evangelizzazione e iniziazione cristiana*, Rivista di Pastorale Liturgica, 169, 1991/6, s. 3.

¹² OCHWD 14, 15, 68.

liturgicznych. Według tego, co podaje św. Hipolit w *Tradycji Apostolskiej*, cała uwaga przyjmujących skupiona była na tym, aby nabrać przekonania co do moralnej i duchowej zdadności zgłaszających się do katechumenatu¹³. Był to rodzaj badania, egzaminu, w którym w sposób rygorystyczny domagano się od nich spełnienia wysokich wymagań, uzależniając od tego rozpoczęcie przygotowań do chrztu.

Kształt dzisiejszego obrzędu przyjęcia do katechumenatu sięga w swoich początkach okresu, kiedy po edykcje mediolańskim (313 r.) zaczęło napływać do Kościoła coraz więcej pragnących przystąpić do wiary chrześcijańskiej. Zwiększona liczba kandydatów uniemożliwiała przeprowadzenie, jak dawniej, właściwego ich badania i związanej z tym selekcji, a często byli to ludzie słabych przekonań religijnych, o płytkiej, bo społecznej lub politycznej motywacji. Pozornie nawróceni odkładali chrzest, nieraz tylko po to, by móc prowadzić moralnie swobodne życie i nie narażać się na przykre konsekwencje grzechów, popełnionych po chrzcie¹⁴. Dlatego Kościół troszcząc się z całą życzliwością o masę tych, którzy odkładali na długie lata chrzest, dokonał przekształcenia całej struktury i programu katechumenatu¹⁵.

O nowym sposobie traktowania zgłaszających się kandydatów informuje nas obszernie św. Augustyn¹⁶. Po krótkim zbadaniu motywów ich decyzji przyjmujący, diakon lub kapłan, udzielał im wstępnego pouczenia, dotyczącego podstawowych faktów chrześcijańskiej ekonomii zbawienia, a następnie: „To powiedziawszy należy zapytać, czy w to wierzy i zachować pragnie. Gdy na to odpowie, należy – uroczyście, oczywista – przeżegnać go i obchodzić się z nim według zwyczajów Kościoła”¹⁷.

Pierwsze spotkanie kandydata do chrztu oraz katecheza wstępna jako coś zupełnie nowego, mają swój ślad w dzisiejszym obrzędzie. Oto bowiem dialog kapłana z kandydatami ma na celu rozpoznanie ich intencji, a jego do nich przemowa jest niezwykle zwięzłą formą katechezy, po której również następuje pytanie o gotowość wejścia na drogę Chrystusa i Ewangelii¹⁸.

¹³ B. M o k r z y c k i, op. cit., s. 80–82.

¹⁴ Ibidem, s. 106, 113. Ze zjawiskiem tym walczył już Tertulian w *O pokucie*, Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy, t. V, Warszawa 1970, s. 182nn (dalej w przypisach: PSP). Później często robili to inni Ojcowie, np. św. Augustyn, zob. W. S c h e n k, *Liturgia sakramentów świętych*, Lublin 1962, s. 32.

¹⁵ J. J u n g m a n n, *La liturgie des premiers siècles*, Paris 1962, s. 382.

¹⁶ Ś w. A u g u s t y n, *Początkowe nauczanie religii*, [w:] *Pisma katechetyczne*, Warszawa 1952.

¹⁷ Ibidem, s. 55.

¹⁸ OCHWD 75, 76; por. W. S c h e n k, op. cit., s. 48.

Zmiana w sposobie przyjmowania kandydatów do chrztu została jeszcze podkreślona przez dołączenie do katechezy wstępnej kilku gestów o charakterze liturgicznym. Miało to swój własny, również nowy cel. Jak pisze Jungmann, tej nowej formie wtajemniczenia musiał odpowiadać nowy obrzęd liturgiczny. Oto przy pomocy symbolicznych gestów przywoływano to, co zaczynało się dokonywać w duszy kandydata¹⁹. Stosowano kilka rytów, niektóre przetrwały do naszych czasów, jak na przykład naznaczenie czoła krzyżem, czy nałożenie rąk²⁰. Te dwa właśnie uczynimy teraz przedmiotem dalszej analizy, w której podejmiemy próbę ukazania ich roli ewangelizacyjnej.

2. Sens gestu naznaczenia czoła znakiem krzyża

a. Obrzęd znaczenia krzyżem w Kościele starożytnym

Ten gest jest pierwszym obrzędem liturgicznym sprawowanym w ramach odnowionego katechumenatu i otwiera cały szereg kolejnych, prowadzących do pełnego wtajemniczenia i przyjęcia sakramentów inicjacji chrześcijańskiej. W starożytnym Kościele (co najmniej od IV wieku) znak krzyża znaczony na czole był rytmem charakterystycznym dla pierwszej inicjacji i jako taki był wprowadzającym do katechumenatu. Świadczy o tym św. Augustyn, gdy w trakcie katechezy wstępnej mówi do zgłaszającego się kandydata: „Tej to męki i krzyża znakiem masz być na czole naznaczony dzisiaj”²¹ oraz św. Ambroży: „Już katechumen wierzy w Krzyż Pana Jezusa, żegna się nim”²². Podobnie jest w dzisiejszym rytuale, który po dopełnieniu obrzędu uważa kandydatów za katechumenów, posiadających „znak przynależności do nowego stanu”²³.

¹⁹ J. Jungmann, op. cit., s. 384.

²⁰ Ibidem, 384; G. Barille, *Catéchuménat*, [w:] *Dictionnaire de théologie catholique*, t. II, Paris 1923, s. 1972 (dalej w przypisach: DTC); por. OCHWD 83 i objaśnienie do nru 95. Zob. W. Schenk, *Chrzest, Encyklopedia Katolicka*, t. III, s. 362.

²¹ Św. Augustyn, op. cit., s. 41. Podobnie ma Pseudo Dionizy, *De ecclesiastica hierarchia*, PG 3 396A–400D.

²² Św. Ambroży, *De Mysteriis*, [w:] *Wybór pism dogmatycznych*, Pisma Ojców Kościoła, t. XXVI, Poznań-Warszawa-Lublin 1970, s. 40. O naznaczeniu krzyżem, danym dla zbawienia, wspomina też Chromacjusz, bp Akwilei oraz Quodvultdeus, bp Kartaginy, który w obrzędzie tym widzi moment poczęcia katechumena w łonie matki Kościoła, zob. V. Saxer, *Les rites de l'initiation chrétienne du II^e au VI^e siècle*, Spoleto 1988, s. 351, 405.

²³ OCHWD 83.

Obzęd miał swoją zewnętrzną oprawę o cechach uroczystych, ale nie jest wiadome, czy odbywał się w kościele, czy być może w domu prywatnym, nadając mu przez to charakter intymny²⁴. W każdym razie w ciągu całego okresu wtajemniczenia gest był często powtarzany, zwłaszcza podczas egzorcyzmów i skrutyniów²⁵ i nabrał różnych odcieni w treści znaczeniowej.

Sam gest znaczenia czoła krzyżem jest bardzo dawny i, jak sugeruje J. Daniélou na podstawie świadectwa św. Bazylego²⁶, sięga czasów apostoelskich. Jako powszechnie używany przez chrześcijan przeszedł do liturgii chrzcielnej, ale jego geneza ma korzenie biblijne i wiąże się z niektórymi zwyczajami pogańskimi, gdy chodzi o adaptację w środowisku rzymskim.

W Ezechielowej wizji (Ez 9, 4–6) ukazani są ludzie, którzy noszą na czołach znak TAW, tajemniczy znak pochodzący od Boga, oznaczający Boga, Jego imię („imię Jego na ich czołach”, Ap 22, 4). Ów znak jest symbolem ocalenia od karzącego gniewu Bożego i wskazuje na przynależność do wspólnoty eschatologicznej. Podobnie Janowa Apokalipsa wspomina o pieczęci Boga, którą otrzymali na czołach Jego słudzy (Ap 7, 3; 9, 4), a dzięki której, jako podpisana własność Boga, stają się wybranymi członkami społeczności zbawionych. J. Daniélou przypuszcza, że początkowo chrześcijanie tym znakiem oznaczali zewnętrzną swą przynależność do ludu Nowego Przymierza. Nie był on jednak zrozumiały dla świata kultury greckiej, a ponieważ ta ostatnia litera hebrajskiego alfabetu miała kształt krzyża, a na dodatek często była reprezentowana graficznie znakiem + lub X, dlatego łatwo skojarzono ją z krzyżem Chrystusa (albo z pierwszą literą Jego Imienia)²⁷. To powiązanie musiało prowadzić do głębsze-

²⁴ P. de P u n i e t, *Catéchuménat, Dictionnaire d'archéologie chrétienne et de liturgie*, t. II, Paris 1910, s. 2596 (dalej w przypisach: *DACL*).

²⁵ W. S c h e n k, *Liturgia...*, op. cit., s. 38; B. M. o k r z y c k i, op. cit., s. 122. Rufin z Akwilei przekazuje nam ciekawe świadectwo o geście znaczenia czoła krzyżem w trakcie obrzędu *Traditio Symboli*. Naznaczenie miało miejsce przy słowach: „huius carnis resurrectionem”, co wskazywało na fakt, że ciało, pod warunkiem zachowania stanu bezgrzeszności, miało się stać naczyniem chwały, V. S a x e r, op. cit. s. 355.

²⁶ Św. Bazyli mówi o znaku krzyża kreślonym na czole podczas modlitwy *ad orientem* jako o tradycji wywodzącej się od Apostołów, J. D a n i é l o u, *Bible et liturgie*, Paris 1951, s. 76; Idem, *Les symboles chrétiens primitifs*, Paris 1961, s. 143.

²⁷ J. D a n i é l o u, *Sacrements et histoire du salut*, [w:] *Parole de Dieu et liturgie*, Paris 1958, s. 60; autor zaznacza jednak: „Ale Hermas mówi jeszcze: «ci, którzy są oznaczeni Imieniem»”, gdyż dla pierwszych chrześcijan imieniem Boga (Ojca) był Chrystus (Syn), jako wcielone Słowo Boga („Dziękujemy Ci, Ojczy Świąty, za święte Imię Twoje, które z woli Twojej

go rozumienia znaku krzyża oraz pouczającej funkcji całego obrzędu naznaczenia.

W świecie starożytnym opieczętowanie jakiegoś przedmiotu oznaczało, że przedmiot ten należy do człowieka, który odcisnął na nim znak swej pieczęci²⁸. Tak postępowali pasterze ze swoimi stadami, niewolnicy również byli znakowani przez swoich panów. Podobny zwyczaj stosowano wobec żołnierzy, którym tatuowano na czołach znak rozpoznawczy swego wodza.

Skoro znak krzyża był znakiem Chrystusa, dlatego ci, którzy zostali naznaczeni krzyżem na czole, należeli do Chrystusa. Ojcowie Kościoła wykorzystywali obrazy wzięte z życia, aby objaśnić katechumenom ich więź z Chrystusem. Teodor z Mopswestii przywołuje postać Dobrego Pasterza, który dzięki oznakowaniu rozpoznaje swoje owce²⁹, podobnie św. Cyryl, gdy mówi: „Dajcie się zaliczyć do świętej, duchowej trzody Chrystusa, abyście kiedyś stanęli po Jego prawicy”³⁰. Aluzję do żołnierskiego zaciągu pod sztandar Chrystusa czyni Tertulian³¹, również Teodor z Mopswestii³², a także znowu św. Cyryl, widząc w obrzędzie „opieczętowania” włączenie do służby u Chrystusa-Króla: „ze swej bowiem walki na krzyżu każdemu z mych żołnierzy dam znak królewski na czole”³³.

Najstarszą wzmianką o znaku krzyża na czole jako obrzędzie występującym w kontekście chrzcielnym odnajdujemy u Tertuliana³⁴. Ze względu na płynne wówczas granice pomiędzy chrztem a bierzmowaniem, nie ma pewności co do znaczenia tego gestu. Wykonywano go już po obmyciu chrzcielnym, aby ustrzec od złego („*caro signatur ut et anima muniatur*”), a krzyż miał jeszcze formę

zamieszkało w sercach naszych (...) Stworzyłeś wszystko dla Imienia Twe-go”, *Didache*, [w:] *Pierwsi świadkowie*, Kraków 1988, s. 46–47). Idem, *Les symboles...*, op. cit., s. 146–149. Orygenes natomiast informuje, że dla nawróconych na chrześcijaństwo Żydów litera *tau* była „zapowiedzią znaku, który chrześcijaństwo otrzymują na czole”, *Selecta in Ezechielem* IX, PG 13 800 D; por. V. S a x e r, op. cit., s. 189; B. M o k r z y c k i, op. cit., s. 229.

²⁸ P. L a m a r c h e, „Pieczęć”, *Słownik teologii biblijnej*, pod red. X. Léon-Dufour, Poznań-Warszawa 1982, s. 656 (dalej w przypisach: *STB*).

²⁹ Teodor z Mopswestii, *Homilie katechetyczne*, XIII, 17, *Citta del Vaticano* 1949, s. 397; zob. J. D a n i é l o u, *Bible...*, op. cit., s. 79.

³⁰ Ś w. C y r y l J e r o z o l i m s k i, *Katechezy*, PSP, t. IX, Warszawa 1973, s. 34.

³¹ T e r t u l i a n, *De Praescriptionibus* 40, PL 2 66; zob. B. M o k r z y c k i, op. cit., s. 74.

³² Teodor z Mopswestii, *Homiliae* XIII, 19; V. S a x e r, op. cit., s. 278.

³³ Ś w. C y r y l, op. cit., s. 156.

³⁴ T e r t u l i a n, *De carnis resurrectione* 8; zob. B. M o k r z y c k i, op. cit., s. 73.

*tau*³⁵. Za czasów św. Hipolita. (+235) obrzęd naznaczenia krzyżem odnajdujemy w ramach uroczystego egzorcyzmu, który odbywał się bezpośrednio przed chrztem w Wielką Sobotę. Znaczeniem obrzędu było oddanie kandydata w posiadanie Chrystusowi. Po raz drugi gest ten stosowano w obrzędzie bierzmowania, będącego dopełnieniem chrztu³⁶.

Gdy zaprowadzono uroczyste i oficjalne przyjęcie do katechumenatu, sprawowany wtedy obrzęd znaku krzyża na czole był pierwszym i najważniejszym spośród kilku pozostałych. On bowiem pozwalał katechumenom nazywać się chrześcijanami, gdyż odtąd nosili znak krzyża Chrystusowego, znak przynależności do Chrystusa³⁷. Ten ryt naznaczenia krzyżem oznaczał również przyjęcie do wspólnoty ludu Bożego w Kościele³⁸ i pociągał za sobą jego fizyczny i duchowy wzrost, a zatem służył dziełu ewangelizacji. Stawał się jeszcze bardziej wymowny wówczas, gdy znak krzyża na czole był wyciśnięty w sposób trwały i pozostawał widoczny³⁹.

Ten ostatni szczegół wskazuje na wielką szansę ewangelizacyjną obrzędu. Najpierw przez świadectwo. Człowiek, który nosi zewnętrzny znak przynależności do Chrystusa (może to być np. krzyżyk lub medalik na szyi) albo też sam czyni go jako gest, wyznaje odważnie swoją wiarę, narażając się niejednokrotnie na różne okazywane formy nieakceptacji. Jednocześnie mobilizuje go to wewnętrznie, ponieważ nawet zmusza, do zgodnego z wiarą życia w każdej chwili i wszędzie tam, gdzie przebywa, aby postawa wobec otoczenia była autentyczna. Tę funkcję obrzęd może równie dobrze spełniać i wówczas, gdy znak na czole nie jest widoczny, bowiem, jak mówi św. Augustyn: „My znak Chrystusa nosimy na czole i posiadamy go w sercu. Wiele od tego zależy. Jest to bardzo ważne, gdzie człowiek posiada znak Chrystusa; czy tylko na czole, czy też zarówno na czole jaki i w sercu”⁴⁰. Takie świadectwo jest wymowne i ma

³⁵ Tertulian, *De carnis resurrectione* 8, 3; PL 2 852A; V. Saxe r, op. cit., s. 131.

³⁶ V. Saxe r, op. cit., s. 114; B. Mok r z y c k i, op. cit., s. 91, 100.

³⁷ P. de P u n i e t, op. cit., s. 2595.

³⁸ J. D a n i é l o u, *Sacraments...*, op. cit., s. 60. Tak uważał już Teodor z Mopswestii i Pseudo-Dionizy, J. D a n i é l o u, *Bible...*, op. cit., s. 79.

³⁹ Za realnym tatuowaniem znaku krzyża na czole u niektórych chrześcijan opowiada się kilku autorów na podstawie pewnych tekstów m.in. św. Augustyna: *signum novi testamenti crux in libera fronte*, albo: *in fronte portas crucem Christi* (Sermo 160, 6, PL 38 876) lub: *signum ipsum crucis in fronte portamus* (Sermo 32, 13, PL 38 201); zob. W. S c h e n k, *Liturgia...*, op. cit., s. 31; B. M o k r z y c k i, op. cit., s. 111; V. S a x e r, op. cit., s. 384; J. D a n i é l o u, *Les symboles...*, op. cit., s. 145.

⁴⁰ Ś w. A u g u s t y n, *Sermo* 107, 7; PL 38 630.

wewnętrzna siłą przekonywania dla niewierzących lub chwiejących się w wierze.

b. Rola ewangelizacyjna gestu znaczenia krzyżem

Rola ewangelizacyjna obrzędu wynika zwłaszcza z zastosowania w nim znaku krzyża. Krzyż to symbol, który zawiera w sobie esencję chrześcijaństwa i przez to niesie bogatą treść. Jego wieloaspektowa wymowa wypływa z faktu, że na krzyżu umarł Jezus Chrystus, prawdziwy Bóg-Człowiek. Ta śmierć była „zwycięstwem nad grzechem, śmiercią i szatanem”⁴¹, które przyniosło zbawienie. Stąd znak noszony przez ochrzczonych, jako mających udział w tym zwycięstwie, przypomina mocom ciemności ich klęskę i zmusza ich do odejścia od nich. Obrzęd jawi się więc jako forma walki z szatanem, tak samo, jak używanie tego znaku w życiu chrześcijańskim. Pokonany przez krzyż raz na zawsze usuwa się wobec tego krzyża wraz ze swoimi atakami na człowieka, który naznaczony pieczęcią Chrystusa nie należy już więcej do władcy tego świata⁴². Bowiern znak Boga czyni człowieka nietykalnym (Rdz 4, 15) i chroni go przed złem (Ez 9, 4.6). Tę ostatnią myśl podejmuje św. Grzegorz z Nazjanzu, posuwając swoją interpretację obrzędu aż do stwierdzenia, że daje on gwarancję zbawienia⁴³.

Wyjątkowo bogatą spuściznę pozostawił nam św. Cyryl Jerozolimski, gdy chodzi o wykorzystanie symboliki krzyża w katechezach przedchrzcielnych, adresowanych do katechumenów. Choć nie wszystkie jego nawiązania odnoszą się do obrzędu nas interesującego, to jednak ukazują czym znak krzyża jest i powinien być w życiu chrześcijanina. Pouczenia św. Cyryla zachowały swą aktualność do dziś i mogą być inspirujące dla współczesnych katechez objaśniających tajemnicę i apostolską funkcję znaku krzyża.

Przede wszystkim krzyż jest „chlubą nad chlubami” dla Kościoła katolickiego („nie daj Boże, bym się miał chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa”, Ga 6, 14), gdyż „chwała krzyża duchowo ślepym przyniosła światło, uwolniła wszystkich przytłoczonych grzechem, zbawiła całą ludzkość”⁴⁴.

W trakcie sprawowania obrzędu słyszą katechumeni towarzyszącą formułę słowną wypowiedzaną przez celebransa: „Przyjmijcie krzyż na czole. Sam Chrystus umacnia was znakiem swojego zwy-

⁴¹ OCHWD 86.

⁴² J. Daniélu, *Bible...*, op. cit., s. 84.

⁴³ Św. Grzegorz z Nazjanzu, *Oratio* 40, PG 36 364A, 377A. Zob. J. Daniélu, *Bible...*, op. cit., s. 79–80.

⁴⁴ Św. Cyryl, op. cit., s. 173.

cięstwa. Uczcie się Go poznawać i naśladować⁴⁵. Krzyż Chrystusa zatem ma w sobie „zbawczą moc”⁴⁶, z powodu której „drżą szatani już na sam widok znaku krzyża”⁴⁷. Dlatego zachęca św. Cyryl często, aby czynić „znak krzyża na czole i przy wszystkich zajęciach”, gdyż „jest on wielką obroną (...), postrachem szatanów”, którzy wobec tego „królewskiego znaku z drżeniem daleko uciekają”⁴⁸. Ta moc ma katechumenów ochronić przed szatanem, aby dzięki niej strzegli zaczątków swojej wiary i wypełniali Boże przykazania, a także, by doświadczać jej w życiu dawali o niej świadectwo własną postawą⁴⁹.

To właśnie znak krzyża wyposaża katechumena w tę moc, która pozwoli mu zachować „zadatek przyszłej chwały”, to znaczy początkowe pouczenie⁵⁰, a także która umożliwi zwycięstwo nad wrogami krzyża: „Gdy masz dyskutować z niewierzącymi o krzyżu Chrystusa, uczynj w pierw ręką znak krzyża Chrystusowego, a przeciwnik zamilknie”⁵¹. Krzyż Chrystusa jest mocą i mądrością Bożą (por. 1 Kor 1, 24). Jeśli więc wierny znaczy się nim z ufnością, to odnosi tryumf nad mocami ciemności⁵². Dlatego też dzięki temu znakowi „Kościół odzyskuje w imię Króla Niebieskiego każdą istotę i każdą rzecz. Dokądkolwiek przychodzi, zadowala się Kościół powtarzaniem słów: Oto krzyż Pana, uciekajcie buntownicy”⁵³.

Krzyż Chrystusa jest ołtarzem, na którym ofiarował się Syn Boży⁵⁴. Stał się przez to, jako narzędzie tortury, miejscem Jego cierpienia i odkupieńczej śmierci. To, co było przyczyną zgorszenia dla

⁴⁵ OCHWD 83, 84.

⁴⁶ OCHWD 87.

⁴⁷ Ibidem, s. 174.

⁴⁸ Ibidem, s. 196, 64. Św. Jan Chryzostom tak mówi w swojej katechezie (11, 7): „Po wyrzeczeniu się diabła (...) kapłan żąda od was zaraz przyjęcia znaku i na twym czole kreśli ci krzyż. I gdy prawdopodobnie to srogie zwierzę na te słowa coraz bardziej się sroży i chciałoby się rzucić na sam twój widok, kapłan znacząc cię na czole krzyżem (...) trzyma na uwięzi całą jego wściekłość. Nie mogąc znieść tego widoku (...) musi opuścić to miejsce i tak oślepiony stąd ucieka”, Ś w. J a n C h r y z o s t o m, *Katechezy chrzcielne*, Lublin 1994, s. 47. Podobnie uważa św. Grzegorz z Nazjanzu, dla którego znak krzyża odiera ataki diabła, *Oratio* 40, PG 36 372A.

⁴⁹ OCHWD 87. Według św. Grzegorza z Nyssy znak krzyża chroni chrześcijanina, a jego dusza będzie dzięki niemu rozpoznana przez aniołów jako posiadłość Boża, V. S a x e r, op. cit., s. 320.

⁵⁰ R. B é r a u d y, *L'initiation chrétienne*, [w:] *L'Eglise en prière*, pod red. A. G. Martimort, Paris 1961, s. 530.

⁵¹ Ś w. C y r y l, op. cit., s. 187.

⁵² Ibidem, s. 196.

⁵³ L. B o u y e r, *Misterium paschalne*, Kraków 1973, s. 114.

⁵⁴ *Unitatis redintegratio* 2.

Żydów (1 Kor 1, 23), dla nas wierzących stało się usprawiedliwieniem i tytułem chwały⁵⁵. Tak więc krzyż, jako znak męki, dla dzieła ewangelizacji ma doniosłe znaczenie. Ukazuje bowiem ewangeliczną prawdę o konieczności cierpienia i śmierci dla osiągnięcia zbawienia („Jeżeli ziarno pszenicy (...) obumrze, przynosi plon obfity”, J 12, 24) oraz o potrzebie naśladowania Chrystusa w kroczeniu do domu Ojca po „wąskiej drodze krzyża”⁵⁶ – „Jeśli kto chce pójść za Mną (...) niech weźmie krzyż swój” (Mk 8, 34)⁵⁷.

Krzyż zatem jest symbolem cierpienia i śmierci⁵⁸, które wciąż pozostają dla nas tajemnicą. Jednak odkupieńcza ofiara Syna Bożego rzuca na nie nowe światło, pozwalając dostrzec w krzyżu znak miłości Chrystusa⁵⁹ do człowieka. Jezus przyjmując śmierć z miłości do całej ludzkości obdarował ją łaską nowego życia, dokonując w ten sposób aktu pojednania jej z Bogiem⁶⁰. Dlatego woła św. Cyryl: „Nie wstydzmy się tedy Chrystusowego krzyża”⁶¹, bowiem po smutku Wielkiego Piątku nastąpiła radość Niedzieli Zmartwychwstania. Dopiero to ostatnie wydarzenie nadaje tajemnicy krzyża pełen sens, który zostaje katechumenom odkryty w liturgii Triduum Paschalnego. Pan ukrzyżowany i zmartwychwstały ma być dla nich „chlubą, drogą, prawdą i życiem”⁶².

Kraków

Ks. SZYMON FEDOROWICZ

⁵⁵ J. A u d u s s e a u, X. L é o n-D u f o u r, *Krzyż*, STB, s. 411.

⁵⁶ *Ad gentes divinitus* 1.

⁵⁷ Ciekawą uwagę czyni J. Daniélou, który dopatruje się w Łukaszowym: „Kto nie nosi swego krzyża (...), ten nie może być moim uczniem”, liturgicznej aluzji do krzyża zaznaczonego na czole, *Les symboles...*, op. cit., s. 148.

⁵⁸ M. L u r k e r, *Słownik obrazów i symboli biblijnych*, Poznań 1989, s. 102.

⁵⁹ *OCHWD* 86.

⁶⁰ *Gaudium et spes* 78; *Nostra aetate* 4.

⁶¹ Ś w. C y r y l, op. cit., s. 64. Ś w. Ambroży mówi tak: „Krzyż Pański? Jest to przecież znak dodający siłę, a nie wywołujący wstyd”, *De Sacramentis*, [w:] *Wybór...*, op. cit., s. 90. Również współcześnie Kościół wzywa misjonarzy, aby ukazywali misterium Chrystusa „nie wstydząc się zgorzenia krzyża”, *Ad gentes divinitus* 24.

⁶² *OCHWD* 86.